

PODKARPACKI
KWARTALNIK
ADWOKACKI

Nr 1 Zima 2020



Spis treści

Słowo wstępne	3
Pierwsi adwokaci przemyscy	4
Dlaczego adwokat?	7
Google Ads – czyli zakazany owoc	9
O czym należy pamiętać, uiszczając opłaty sądowe	12
Komputer jaki jest każdy widzi	15
Jeszcze nigdy tak wiele nie zależało od tak niewiele	17
Integracja przede wszystkim	18
Adwokaci - pasjonaci	22
Kronika ORA	24
Ślubowanie adwokatów. Fotorelacja	29
Adw. dr Stanisław Szurlej	32
Adw. prof. Maurycy Allerhand	32
Szpalty Pamięci Podkarpackiej Palestry	34
Fakty autentyczne	36





Dlaczego **adwokat?**

rozmowa z Dziekanem **dr Piotrem Blajerem**

Janusz Czarniecki: *Zacznę nietypowo. Kiedyś zgłosił się do mnie młody człowiek, który dostał się na aplikację adwokacką. Poprosił, abym był jego patronem. Zarazem oznajmił, że stara się jednocześnie o stanowisko asystenta sędziego i zapytał, co ma wybrać. Powiedziałem mu, że musi się zastanowić, czy być sędzią czy adwokatem, bo to zasadnicza różnica. Jak Pan Dziekan to skomentuje?*

Piotr Blajer: To nie jest takie proste, jak się początkowo wydaje. Wybór zawodu to dla młodego człowieka często nie lada problem. Oczywiście, determinuje to ukończenie – w tym wypadku

– studiów prawniczych. Jednak wiedza na temat realiów konkretnego zawodu prawniczego jest u młodych ludzi zróżnicowana. Przecież w praktyce nie wygląda to tak jak w serialach telewizyjnych, gdzie adwokat rozbija się drogimi samochodami, popija whisky i opływa w dostatki. Dowodem na to, jak często te wyobrażenia rozmiągają się z rzeczywistością, są nasze statystyki. Ostatnio wpłynęło do naszej Rady kilkanaście wniosków o skreślenie z listy adwokatów. Ci młodzi ludzie zdali egzamin adwokacki, ale nie podjęli praktyki. Dzisiaj rynek usług prawniczych jest nasycony nie tylko adwokatami i radcami prawnymi, ale także

różnymi firmami doradczymi, ale to już osobny temat. Myślę, że dobrze Pan postąpił, pozostawiając decyzję temu młodemu człowiekowi. Ten wybór determinuje przecież jego przyszłość jako prawnika.

J.Cz.: *Sęk w tym, że ten zdolny skądinąd prawnik wygrał konkurs na asystenta.*

P. B.: Tak widocznie miało być. Ujmując to filozoficznie – tak chciał los. A tak na serio. Sędzia to w całym cywilizowanym świecie korona zawodów prawniczych. Moim zdaniem kandydaci na sędziego

powinni odbywać wcześniej praktyki w kancelarii adwokackiej. Sędzia, wydając wyroki, decyduje o losach ludzkich – o wolności, majątku, rodzinie. Powinien widzieć te tematy z różnych stron, aby wyrok okazał się jak najbardziej wyważony, a mówiąc krótko – sprawiedliwy. Powinien być też niezawisły i wolny od nacisków. Ostatnio źle się dzieje, że jest to kwestionowane i podważane. To niezrozumienie istoty demokratycznego porządku prawnego opartego na trójpodziale władzy. Wiele zależy od rozważy sędziego i jego cywilnej odwagi. Ten młody człowiek wkracza więc na drogę zawodu sędziego w wyjątkowo trudnych dla tej profesji czasach. Adwokat, sędzia, prokurator, to jednak odmienne zawody ze swą specyfiką, powinnościami i obowiązkami.

J.Cz.: *Panie Dziekanie, zadam więc proste pytanie. Dlaczego adwokat?*

P. B.: Pyta Pan, dlaczego wybrałem zawód adwokata? W maju 1959 r. rozmawiałem z moim ojcem, długoletnim sędzią. Leżał wtedy w łóżku, wskutek nieuleczalnej choroby nowotworowej. Byłem wtedy podprokuratorem. Powiedziałem, że chcę zmienić zawód na adwokata. Były inne czasy. Ojciec odradzał mi, mówiąc, że zawód ten obniża poczucie godności i trzeba patrzeć w oczy klienta, sprawdzając, czy jest zadowolony. To mocne argumenty. Rozważyłem słowa ojca. Uznałem jednak, że nie chcę już dość jednostronnego oskarżania, a jako bezpartyjny nie mam w prokuraturze szans awansu. Gdy pracowałem już dostatecznie długo, by uzyskać uprawnienia do wykonywania zawodu adwokata, złożyłem rezygnację. Wybrałem dobry zawód. Wykonywałem i wykonuję ten zawód najlepiej jak potrafię. Nie utożsamiam się z klientami.

J.Cz.: *To ważne zastrzeżenie. Często jako obrońcy w sprawach o zabójstwo, gwałt czy podobne nieczne czyny spotykamy się z zarzutem, że stoimy po stronie zła.*

P. B.: To nieporozumienie. Jako obrońca stoję obok oskarżonego. Każdy ma prawo do obrony. Gwarantuje to konstytucja. To chyba niemożliwe ostatnio słowo.

Zupełnie serio. Adwokat powinien w takich sprawach nauczyć się dystansu, spojrzeć na sprawę z boku, zakwestionować uchybienia, znaleźć okoliczności łagodzące. Prokurator oskarża, obrońca broni, a sąd ma to ocenić i wydać wyrok. Musi być przeciwwaga dla oskarżenia. Dlatego Temida trzyma wagę w rękach. Zapadają przecież wyroki uniewinniające, kiedy przeważa argumentacja obrońcy. To ważne, aby przyjąć ten porządek myślenia.

J.Cz.: *Spotkałem się kiedyś z żartą krytyką i pytaniem, jak mogę bronić w sprawie o gwałt. Kiedy potem syn tej osoby stanął pod takim właśnie zarzutem, z płaczem prosiła o pomoc...*

P. B.: Właśnie. Wszystko zależy od punktu widzenia. Ale sprawa jest prosta. Adwokat ma bronić najlepiej jak potrafi, bezkompromisowo, często stając okoniem nie tylko wobec prokuratora, ale także sądu. To wolny zawód i to jest jego zaletą.

J.Cz.: *Adwokatura się zmienia, zmienia się metodyka pracy, często wyręczamy się Internetem, rezygnując z „papierowej” lektury. Co powinno pozostać w nowoczesnym adwokacie, jaka cecha wyróżniać ten zawód?*

P. B.: Właśnie to, że to wolny zawód, wolny od nacisków i presji z zewnątrz, bez poleceń szefa. Trzeba pamiętać o tradycji adwokatury, która pięknie zapisała się w historii, jako obrońca praw i wolności obywatelskich. Dlatego uczymy na aplikacji historii adwokatury. Jednocześnie trzeba iść z duchem czasu, sięgając po nowoczesne środki techniczne. Kiedyś nikt nie wyobrażał sobie, że można nosić przy sobie telefon, w którym jest praktycznie wszystko. Dzisiaj młode pokolenie adwokackie nie może się obyć się bez komputera. Wszędzie wskazany jest jednak umiar. Trzeba też umieć pisać i czytać, nie tylko na komputerze i telefonie. Adwokatura jako całość ma duże pole do działania, musi wskazywać ułomności w prawie, wytykać wadliwe jego stosowanie, sygnalizować propozycje rozwiązań ustawodawczych. Dzisiaj nabiera to szczególnego znaczenia.

J.Cz.: *Nie jest tajemnicą, że nasz wolny zawód związany jest często z dużym stresem, kiedy walczymy o ludzką wolność, godność, czy dobro całego życia. Brzmi to bardzo poważnie, bo poważne jest. Ale przecież zdarzają się i zabawne historie w tym zawodzie...*

P.B.: Moja przygoda z adwokaturą właśnie tak się zaczęła. Kiedy zostałem wpisany na listę adwokatów i złożyłem uroczyste ślubowanie w Rzeszowie, udaliśmy się na wspólne świętowanie w gronie starszych kolegów. Po spotkaniu wróciłem do domu, do Łańcuta, taksówkę. Moja matka, na mój widok załamała ręce, mówiąc: „dziecko, jeśli tak ma wyglądać ta adwokatura, to lepiej daj sobie z tym spokój”. Ale już po pewnym czasie zdanie zmieniła.

J.Cz.: Wróćmy do spraw poważnych. Trójpodział władzy i niezawisły sąd. Jak adwokat może odczuć brak niezależnego, niezawisłego sądu?

P.B.: Trudno przewidzieć, w jakim kierunku pójdzie obecna próba destabilizacji sądownictwa i kwestionowania niezawisłości sądów. Adwokat zawsze będzie potrzebny, szczególnie wtedy, gdy naruszane są prawa obywatela. To zawsze stanowi wyzwanie dla adwokata. Paradoksalnie nabiera to znaczenia, kiedy prawa te nie są szanowane. Bronilem w trudnych czasach, kiedy pobrzmiwały jeszcze echa wojny, potem w czasie stanu wojennego. Pamiętam tryby przyspieszone, potem tzw. areszty wydobywcze. Nie było łatwo i nie jest łatwo wykonywać ten zawód. Jeśli ktoś wykonuje swą pracę z przekonaniem, to będzie dobrym adwokatem.

J.Cz.: A co Pan Dziekan myśli o naszym debiutującym kwartalniku?

P.B.: Cenna inicjatywa i dobry pomysł. Wierzę, że to ożywi nasze środowisko. Życzę powodzenia i będę bacznie przyglądał się temu projektowi. Obiecuję, że będę czytał.

J. Cz.: Bardzo dziękuję za rozmowę i ciepłe słowa. Życzę dużo zdrowia!

Rozmawiał:
adw. **Janusz Czarniecki**